Dziennik ŁÓDZKI
Ukazuje się od 1884 roku
junior

Z Archiwum XX

XX LO w Łodzi
XX LO, ul.Obywatelska 57
93-558, Łódź

Numer 29 02/14

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU GRUPA WYDAWNICZA polskapresse

PARTNER Fundacja Orange

Witajcie!

W tym numerze wspominamy to, co wydarzyło się w ubiegłym roku. W grudniu zakończyliśmy obchody Roku Tuwima. W związku z tym w szkole odbył się Konkurs Oratorski, a uczniowie naszej szkoły brali udział w Tuwimowskich Pasjach. Na tej stronie możecie przeczytać krótką relację ze wspomnianych wyżej imprez.

Redakcja

Tuwim JT

Tuwim JT

Tuwim JT

Trzecia edycja Szkolnego Konkursu Oratorskiego

Tematem przewodnim były fragmenty zaczerpnięte z utworów Juliana Tuwima.
W konkursie wzięło udział ośmioro uczestników. Byli to uczniowie klas drugich i trzecich. Mimo tremy wszyscy uczestnicy wypadli wspaniale - jury było zachwycone mowami uczniów. Przyznano cztery nagrody: I miejsce przypadło Marcie Bykowskiej (II b), drugie ex aequo Katarzynie Łakomiak (II b) i Klaudii Pruszkowskiej (III a), a trzecie Maciejowi Kowalczykowi (II b). Zwycięscy otrzymali nagrody książkowe. Konkurs ten był naszym skromnym wkładem w obchody Roku Tuwima.

Jowita

Tuwimowskie pasje

Pałac Młodzieży im. J. Tuwima zorganizował imprezę związaną z obchodami Roku Tuwima. W spotkaniu wzięli udział uczniowie z XXVI, XXIII, XX i VI LO. Uroczystość Prowadziła p. Ewa Sztombka z Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego, która przedstawiła prezentację poświeconą roli pasji w życiu człowieka. Następnie licealiści mieli możliwość zaprezentowania publiczności swoich pasji. W dalszej części uczestnicy spotkania reprezentujący XX i XXVI LO wzięli udział w debacie na temat: „Czy poezja jest potrzebna współczesnym, młodym ludziom?”
Na zakończenie dr Przemysław Dakowicz – wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego - zapoznał uczestników z twórczością współczesnych łódzkich poetów.

Ola

NASZ KORESPONDENT Z ZAGRANICY
czyli AGNIESZKA ze STANU OREGON, USA

CHRISTMAS STORYBOOK

Pewnie zapytacie co to takiego??
A zatem Christmas Storybook to wydarzenie związane ze świętami Bożego Narodzenia w tym sensie, że odbywa się przed świętami, a obejrzeć można tzw. 'świąteczne szopki'.
Pojechaliśmy z Bonnie i jej rodziną na Christmas Storybook czyli na olbrzymią halę gdzie znajdowały się najróżniejsze szopki z postaciami z przeróżnych bajek, kreskówek, opowiadań, czy to starych czy nowych. Przepiękne dekoracje, scenki, makiety przedstawiające baśniowe pejzaże, zamki, miasteczka i ulice. Naprawdę działały na wyobraźnię, dla dzieci super frajda. A szczególnie, że pod koniec można było usiąść na kolanach świętego Mikołaja i zdradzić mu na ucho jaki prezent chciałoby się dostać na gwiazdkę :)

USA Agnieszka

USA Agnieszka

CHRISTAMS & NEW YEAR

Tuta,j jak zapewne się domyślacie, święta są inne. Bardziej obchodzi się Boże Narodzenie niż Wigilię. Nie ma 12 potraw, ani żadnych specjalnych posiłków czy związanych z nimi tradycji.Jest zwyczajnie obiad. Nie ma nawet opłatka. Ale ja na szczęście dostałam opłatek z kartką świąteczną. A tak na marginesie.... wysłałam w tym roku 11 kartek świątecznych, a dostałam 10! Czyż to nie wspaniałe? Uważam, że w dzisiejszych czasach w dobie smsów i maili to jest całkiem niezły wynik :)

A co ja robiłam? W Wigilię pojechaliśmy do brata Bonnie na obiad.Razem było nas 14 osób. Po obiedzie graliśmy w grę ' White elephant', która zauważyłam jest tutaj bardzo popularna. Do tej gry trzeba się wcześniej przygotować, powiedzmy trochę jak do polskich Mikołajków. Każdy kupuje jakąś tanią, zwykłą lub dziwną rzecz i pakuje w formie prezentu.Następnie każdy po kolei losuje jeden prezent i go otwiera. Następna osoba może wylosować inny prezent lub 'ukraść' już ten wylosowany przez innego gracza.Ukraść można dwa razy, co oznacza, że jeśli ktoś ukradnie prezent wcześniej ukradziony to zostaje z nim. Nikt nie może go już zabrać. Prezenty były śmieszne, typu: papier toaletowy, pudełko ciastek, dmuchana zabawka, żelki, mydło...

W Boże Narodzenie pojechaliśmy znów na obiad i była to jakby powtórka obiadu ze Święta Dziękczynienia. Plus prezenty. A wieczorem nie wróciłam do domu tylko dostałam zaproszenie na zwiedzenie domu kolejnego 'wujka'- Charliego, który wraz z rodziną mieszka w Vancouver. Ale o tym w kolejnym poście....

NOWY ROK BEZ FAJERWERKÓW

Pewnie się zdziwicie, ale Nowego Roku nie obchodzi si tutaj hucznie. Spędziłam go z Maren. Nie wypiłyśmy nawet szampana o północy, tylko tzw. sparkling cider, który przypominał piccolo. A co robiłyśmy? Grałyśmy w phase10, oglądałyśmy filmy i nadmuchałyśmy gigantyczną ilość balonów. Potem wypisywałyśmy na nich różne śmieszne rzeczy, więc nie było nudno.... tylko tak .. pozwólcie, że użyje kolejny raz tego samego słowa: tak inaczej. Co do fajerwerków, to tutaj większość jest zakazana, nie wiem czemu. Obejrzałyśmy więc pokazy fajerwerków w największych miastach na you tube. I zabawne było oglądanie polskich fajerwerków o godzinie 15!

fajerwerki Agnieszka

USA Agnieszka

FERIE Z FILMEM I Z KSIĄŻKĄ

Ferie to czas odpoczynku. Nasze koleżanki i nasi koledzy wykorzystali go na wizyty w kinie, czytanie książek i słuchanie muzyki.

WILK Z WALL STREET

Najnowszy film Martina Scorsese to opowieść o życiu Jordana Belforta – brokera, twórcy firmy Stratton Oakmont, który dorobił się fortuny oszukując ludzi, sprzedając im tzw. śmieciowe akcje. To zobrazowanie życia człowieka, dla którego pieniądze były celem samym w sobie, człowieka, który prowadził prawdziwie rozpustne życie skąpane w alkoholu i narkotykach wszelakiej maści. Podstawą dla scenariusza były wspomnienia samego Belforta (wydane pod tym samym tytułem co film).

Konstrukcyjnie filmowi bardzo blisko do największych i najbardziej rozpoznawalnych dokonań Scorsese – „Chłopców z ferajny" i „Kasyna". To ten sam sposób zobrazowania kariery „od zera do bohatera" i efektownego upadku, to także ten sam sposób opowiadania – głos z offu, będący głosem głównego bohatera. Mimo tych podobieństw „Wilk" znacząco różni się od wspomnianych wyżej tytułów. Najnowszy film Scorsese to w znacznej mierze bardzo czarna komedia wypełniona po brzegi zabawnymi dialogami i scenami. Mechanizmy funkcjonowania nielegalnego biznesu głównego bohatera są jakby z boku, otrzymujemy tylko minimalną dawkę niezbędnych informacji.

Wilk... MS

„Wilk" obrazuje głównie „imprezową" część życia Jordana Belforta. To „podróż" od jednej do drugiej imprezy, od jednego do drugiego ekscesu – wszystko to okraszone ponadprzeciętną ilością alkoholu, narkotyków i striptizerek. Film uderza jednak co jakiś czas w poważne tony, są momenty, gdy po komediowym nastroju nie ma ani śladu – kłótnia głównego bohatera z żoną czy sama końcówka, która jest bardzo gorzka (a przy tym wieloznaczna).

Leonardo DiCaprio, odgrywający główną rolę, wspina się w tym filmie na swoje wyżyny. Jest to na pewno jedna z jego najlepszych (jeżeli nie najlepsza!) ról. DiCaprio „rozsadza" ekran swoją charyzmą, magnetyzuje, nie pozwala oderwać od siebie wzroku. Za same, wygłaszane przez niego, motywacyjne przemowy dałbym mu Oscara, a przecież to tylko krople w morzu rewelacyjnych scen z jego udziałem. Jednak nie tylko rolą DiCaprio stoi film. Trzeba wspomnieć jeszcze chociażby o krótkim, acz zapadającym niezwykle mocno w pamięć, występie Matthew McConaughey'a (który ostatnimi czasy robi brawurową karierę), świetnym Kyle'u Chandlerze w roli agenta FBI czy w końcu o Jonah'u Hill'uu towarzyszącemu DiCaprio niemal przez cały film.

„Wilk" ma niezwykłe tempo. Trzygodzinny seans mija zaskakująco szybko, nie ma miejsca na ani chwilę nudy. Jest to bez wątpienia zasługa kilku czynników – sprawnej reżyserii, rewelacyjnego montażu, świetnego zgrania obrazu z dźwiękiem. „Wilk" lubi zaskakiwać, jest niekonwencjonalny. 15-minutowa scena przedawkowania przeterminowanych narkotyków? Proszę bardzo! Walka ze sztormem w środku filmu? I na to znajdzie się miejsce! Scen, będących istnymi „perełkami" jest bardzo dużo, trudno wskazać tę najlepszą. Co chwila jesteśmy czymś zaskakiwani. Film wprost kipi od młodzieńczej energii, rozbrzmiewa świetnie dobranymi piosenkami, nawet na chwilę nie zwalnia. Niesamowite, biorąc pod uwagę fakt, że reżyser ma już 71 lat!

Pozostaje tylko pytanie – czy pod tymi, bez wątpienia świetnie zrealizowanymi scenami składającymi się na film, kryje się coś więcej, jakieś drugie dno? Scorsese zrezygnował z moralizatorstwa, oceniania postaci – to trzeba zaliczyć mu na duży plus. Zastanawiam się jednak czy „Wilk" pozostaje tylko dobrą zabawą, zobrazowaniem szalonego życia Belforta czy może chce jednak powiedzieć coś więcej – o nas samych, o żądzy pieniądza, o chciwości, która blokuje trzeźwe myślenie, w końcu o kryzysie – jego przyczynach i skutkach. Nie jestem pewny (w przeciwieństwie do wielu innych widzów) czy Scorsese faktycznie chciał sięgać aż tak głęboko. Z drugiej strony wielkie kino charakteryzuje się tym, że nie ulatuje szybko z głowy, skłania do dyskusji, pozostaje w naszej głowie. Od mojego seansu „Wilka" minął już prawie miesiąc. Ja cały czas myślę o tym filmie!

Wilk... MS

Wilk... MS

FERIE Z FILMEM I Z KSIĄŻKĄ
ciąg dalszy

Veronica Roth VR

NIEZGODNA
VERONICA ROTH

W obecnych czasach, z Zachodu napływają do nas coraz ciekawsze nowości literackie. Autorzy kuszą nas ładnymi okładkami książek oraz opisami zawartymi na ostatniej stronie. Ale co z tego, jeżeli fabuła okazuje się mało interesująca i nieciekawa. Co wybrać, jaki rodzaj literatury warto przeczytać? Oczywiście, gusta każdego z nas są zupełnie inne, lecz ja chciałabym przedstawić jedną z książek, która w ostatnim czasie bardzo mi się spodobała i z utęsknieniem wyczekuję kolejnej części serii.

„Niezgodna" jest pierwszą częścią trylogii science-fiction autorstwa Veroniki Roth. Książka ukazuje losy młodej nastolatki, która zmaga się z systemem administracyjnym obowiązującym w jej kraju. Beatrice należy do jednej z pięciu grup społecznych, które rozróżniane są poprzez cechy charakteru (Prawość, Altruizm, Nieustraszoność, Serdeczność, Erudycja). Kraj podzielony jest na dystrykty.
Tris wraz z rodziną należą do Altruizmu, lecz dziewczyna ma predyspozycje, aby przynależeć do większej liczby dystryktów.

Cała opowieść opiera się na walce z władzą kierującą krajem. Wątek główny przeplata się z problemami dorastania młodej kobiety. Choć akcja nie zawsze toczy się po naszej myśli, trzyma w napięciu do ostatniej strony. Po przeczytaniu „Niezgodnej" z zainteresowaniem czytasz „Zbuntowaną „i wyczekujesz „Wiernej". Według krytyków jest to jeden z największych rywali „Igrzysk Śmierci". Już w marcu w Polsce odbędzie się premiera adaptacji filmowej tejże książki.

Natalia

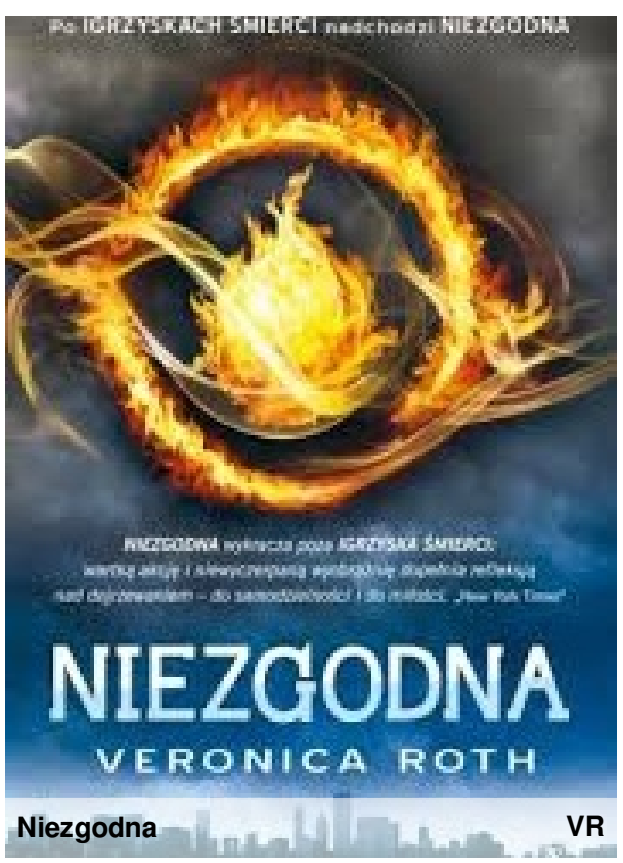

Niezgodna VR

PROSEKTORIUM NUMER CZTERY
STEPHEN KING

Bohaterem opowiadania jest Howard Cotterell - przeciętny mężczyzna, który na skutek nieszczęśliwego wypadku na polu golfowym traci przytomność. Odzyskuje ją w prosektorium, w trakcie obdukcji lekarskiej. Lekarze stwierdzają jego zgon, gdy on wszystko czuje i słyszy, co się dookoła dzieje. Nie może dać jednak znaku życia. Nagle Howardowi odbija się, czytelnik w tym momencie jest przekonany, iż lekarze wreszcie zdiagnozują, że żyje. Natomiast jego oznaka życia zostaje zinterpretowana jako pośmiertna czynność fizjologiczna.

King perfekcyjnie „miesza nam w głowie", pozwala przez chwilę ulec złudzeniu, wpływa na naszą psychikę w sposób wysublimowany, robi to tak podstępnie, że czytelnik wierzy w ożywienie Howarda. Przy tym rozkoszuje się warsztatem literackim autora.

Aleksandra

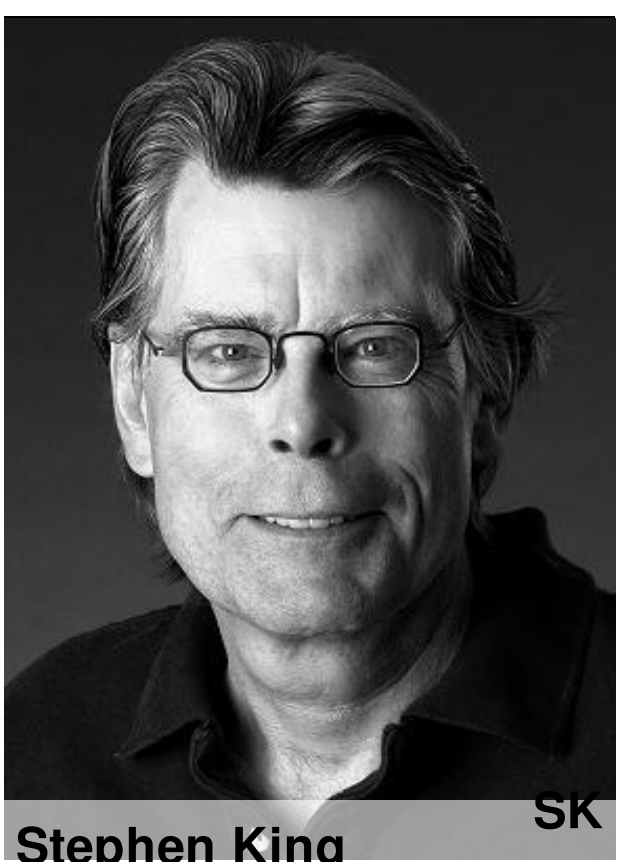

Stephen King SK